Nr. 53. Piątek 5. Marca 1852. Rok gazecie 41.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr. następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Anglia. — Francya. — Holandya. — Włochy. — Niemce. — Dania. — Rosya. — Grecya. — Wiadomości handlowe.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 4. marca. Dnia 4. marca 1852 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowéj i został rozdany IV. zeszyt z r. 1852 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Sprawy krajowe.

Lwów, 4. marca. Na rzecz pogorzelców Bucowa ofiarował N. N. 3 złr. m. k.

Lwów, d. 18. lutego. Z nowo-utworzonych stósownie do okólnika z dnia 1. i 7. stycznia b. r. l. 10. i 142 stypendyów z zasiłków połączonego konwiktowego funduszu, a mianowicie z fundacyi Głowińskiego, których obsadzenie nastąpiło już poczęści dnia 10. stycznia b. r., zastrzeżono 15 stypendyów dla szlachty, a mianowicie po 200 złr. m. k. a 11 po 150 złr. m. k. do rozdania z upływem wyznaczonego na 15. b. m. terminu konkursowego. Z końcem tego terminu były oprócz tego do obsadzenia jedno opróżnione stypendyum z fundacyi Marka Malczyńskiego dla szlachty w kwocie 150 złr. m. k. następnie nowo-systemizowanych okólnikiem z d. 14. b. m. l. 864, 18 stypendyów ręcznych z fundacyi Głowińskiego, z których 6 po 200 złr., a 12 po 150 złr. m. k. utworzono, a z których jedna połowa dla szlachty, a druga dla nieszlachty jest przeznaczona.

Liczba ubiegających się o te stypendya w ciągu konkursowego terminu kompetentów wynosi 608, z tych 80 wykazało się dyplomem szlachectwa, a między tymi 4 w szczególności także pochodzeniem z familii fundatora Samuela Rocha Głowińskiego.

Mające być obsadzonemi 33 stypendya ręczne z fundacyi Głowińskiego, z których 24, a to 7 po 200 złr. a 17 po 150 złr. dla szlachty; przeciwnie zaś 9 a to 3 po 200 złr., a 6 po 150 złr. dla nieszlachty są przeznaczone, rozdał Jego Excelencya pan Namiestnik w następujący sposób:

1. Jako potomkowie z familii fundatora, którym się stosownie do fundacyi pierwszeństwo przed innymi kompetentami należy, zwłaszcza że także inne wymagania, jakoto szlachectwo, dobre postępy w studyach, tudzież ubóstwo są udowodnione, otrzymają ręczne stypendya po 150 złr. m. k. dla szlachty:

Seweryn Bolesław *Rafałowski*, uczeń drugiej klasy w gymnazyum Stanisławowskiem; syn byłego dzierzawcy dóbr, mającego pięcioro dzieci.

Marceli *Manasterski*, uczeń piątéj klasy w Lwowskiem gymnazyum akademicznem, syn właściciela części dóbr Błazowa, Józefa Manasterskiego, który ma pięciu synów.

Władysław *Bobowski*, uczeń szóstej klasy w gymnazyum Przemyskiem, syn właściciela części dóbr Cykowa, Leona Bobowskiego, ojca sześciorga dzieci.

Na czwartego kompetenta Ludomira Kluczyńskiego, który prosił o nadanie mu stypendyum Głowińskiego, tytułem pochodzenia z familii fundatora, nie można było mieć względu, bo jeszcze nie skończył trzeciej klasy głównej szkoły normalnej, lecz dopiero elementarną naukę głównej szkoły pobiera, a i tej nawet niepobiera w szkołach publicznych.

2. Z przestrzeganiem stanowczych warunków odznaczającego się postępu w studyach, nienagannej moralności i ubóstwa, otrzymali z kompetentów, którzy się wywiedli szlachectwem:

a) Stypendya po 200 złr. m. k.

Leon *Studziński*, słuchacz praw w pierwszym roku w Lwowskiej wszechnicy, sierota.

Emil *Leon de Löwenmuth*, słuchacz praw pierwszego roku w Lwowskiej wszechnicy, sierota po c. k. komisarzu obwodowym.

Ludwik *Myszkowski*, słuchacz praw pierwszego roku w Krakowskiej wszechnicy, syn właściciela małego ekonomicznego gospodarstwa w Woli biskuliniej, ojca czworga dzieci.

Julian *Czerkawski*, słuchacz fakultetu filozoficznego w Lwowskiej wszechnicy, syn Michała Czerkawskiego, mieszkańca Ostałowickiego, który przez pożar i przypadki elementarne zubożał, a liczną ma familię.

Wincenty *Sypniewski*, technik w pierwszym roku w Lwowskiej akademii technicznej, syn byłego urzędnika w dobrach prywat.

Juliusz *Stroński*, uczeń drugiej klasy w pobocznych klasach Lwowskiego dominikańskiego gymnazyum, syn c. k. bibliotekarza uniwersytetu, ojca dwojga dzieci.

Tadeusz *Wasilewski*, uczeń trzeciej klasy w pobocznych klasach dominikańskiego gymnazyum we Lwowie, sierota po marszałku stanowym, tego samego imienia, którego matka niemając majątku i niepobierając pensyi, ma utrzymywać pięcioro dzieci.

b) Stypendya po 150 złr. m. k.

Antoni Józef *Dzbański*, uczeń drugiego roku wyższej szkoły realnej we Lwowie, sierota mający matkę po byłym urzędniku kameralnym, która tylko alimentacyę 50 złr. pobiera i ma troje dzieci do wyżywienia.

Edward *Leibschang de Schartenburg*, uczeń drugiej klasy w gymnazyum Czerniowieckiem, sierota po miejskim kasyerze w Kuttach, Dominiku Leibschang, również z macierzyńskiej strony osierocony.

Józef *Januszowski*, uczeń drugiej klasy w gymnazyum dominikańskiem, syn prywatnego pisarza mającego kilkoro dzieci.

Marceli *Terlecki*, uczeń drugiej klasy w gymnazyum Samborskiem, syn właściciela części dóbr Skorodne, który ma sześcioro dzieci.

Roman *Bilański*, uczeń czwartej klasy w gymnazyum Krakowskiem, syn gubernialnego kancelisty.

Julian *Łušecki*, uczeń czwartej klasy w gymnazyum Przemyskiem, syn grecko-kat. proboszcza, który jest ojcem siedmiorga dzieci.

Apoloniusz *Hankiewicz*, uczeń piątej klasy w gymnazyum Czerniowieckiem, syn gr. kat. proboszcza, mającego liczną familię do wyżywienia.

Zygmunt *Korosteński*, uczeń piątéj klasy w gymnazyum Samborskiem, syn dzierzawcy nieznacznej części dóbr w Łące, który ma troje dzieci.

Włodzimirz *Lewartowski*, uczeń szóstej klasy w gymnazyum Krakowskiem, syn właściciela części dóbr w Dobrocieszu.

Ludwik *Balicki*, uczeń siódmej klasy w gymnazyum Samborskiem, sierota, którego matka posiada włość Wykoty, i ma ośmioro dzieci do wychowania.

Hilary *Stankiewicz*, uczeń siódméj klasy w Lwowskiem gymnazyum akademicznem, syn gr. kat. proboszcza, który ma siedmioro dzieci.

Konstanty *Stupnicki*, uczeń szóstej klasy w Lwowskiem gymnazyum akademicznem, syn miejskiego ingrosisty, który ma czworo dzieci.

Teodor *Zubrzycki*, uczeń szóstej klasy w gymnazyum Sandeckiem, syn gr. kat. proboszcza, który jest ojcem ośmiorga dzieci.

Józef *Topolnicki*, uczeń siódmej klasy w gymnazyum dominikańskiem, syn mandataryusza, który żyjąc z swej pensyi ma sześcioro dzieci do wychowania.

3. Stypendya dla nieszlachty nadano na téj zasadzie, że przy równie odznaczającym się postępie w studyach większe ubóstwo rozstrzyga, i z szczególniejszym względem na kompetentów tych gymnazyalnych zakładów, którzy przy pierwszem obdzieleniu nie zostali uwzględnieni, a to mianowicie:

a) Stypendya po 200 złr. m. k. otrzymali:

Karol *Lidl*, słuchacz prawa pierwszego roku w Lwowskiej wszechnicy, syn miejskiego rachmistrza we Lwowie, mającego troje dzieci.

Henryk *Mochnacki*, słuchacz prawa pierwszego roku w Lwowskiej wszechnicy, sierota.

Ferdynand *Opolski*, słuchacz techniki w pierwszym roku w Lwowskim instytucie technicznym, syn urzędnika drogowego, ojca dziewięciorga dzieci.

b) Stypendya po 150 złr. m. k.

Józef *Brayer*, uczeń drugiej klasy w gymnazyum Brzeżańskiem, sierota.

Adalbert *Roszek*, uczeń czwartej klasy w gymnazyum Krakowskiem, sierota po bednarzu, którego matka ma ośmioro dzieci do wyżywienia.

Henryk *Rewakowicz*, uczeń czwartej klasy w pobocznych klasach dominikańskiego gymnazyum, syn nauczyciela szkoły trywialnej, który ma dwoje dzieci.

Ludwik *Krzyżanowski*, uczeń piątej klasy w gymnazyum Tarnopolskiem, sierota, którego matka z trojgiem dzieci żyje z wsparcia krewnych i dobroczyńców.

Władysław *Markiewicz*, uczeń piątej klasy w gymnazyum Stanisławowskiem, syn ubogiego rzeźnika z Pruchnika, który ma ośmioro dzieci.

Edward *Gołębiowski*, uczeń szóstej klasy w gymnazyum Tarnowskiem, syn pomocniczki szkolnej w Tarnowskiej szkole dziewcząt, która przy płacy 200 złr. m. k. ma troje dzieci do wyżywienia.

Nakoniec opróżnione stypendyum z fundacyi Marka Malczyńskiego dla szlachty nadał Jego Excelencya, pan Namiestnik uczniowi siódmej klasy w gymnazyum Stanisławowskiem, Karolowi *Popielowi*, synowi registranta magistratu Stanisławowskiego, który ma pięcioro dzieci do utrzymania i wywiódł się dyplomem szlachectwa.

(Sprostowanie.)

Lwów, 5. marca. Wieczorne wydanie *Lloyda* z dnia 27go lutego r. b. Nr. 48 zawiera wiadomość korespondenta H. z Brodów, że w Zbarażu popełniono kradzież w kościele na wielką skalę. — Według zasiągniętych wiadomości jest to doniesienie całkiem mylne. Prawda, że w Zbarażu toczy się indagacya kryminalna, ale ta odnosi się do popełnionego przez pewnego izraelitę nie w Tarnopolskim obwodzie morderstwa i połączonych z niem kradzieży.

(Szczegóły o pobycie Jego c. k. Mości w Tryeście.)

Wiédeń, 29. lutego. O pobyciu Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości w Tryeście zawiera litografowana korespondencya austryacka następujące szczegóły: Najjaśniejszy Pan odwiedził dnia 26go lutego rzęsisto oswietlony teatr w towarzystwie Ich Cesarzewiczowskich Mości Arcyksiążąt Ferdynanda Maxa i Karola Ferdynanda. Gdy się publiczność o tem dowiedziała cisnęły się tłumy osób wszelkich klas do gmachu teatralnego i napełniły loże i parter. Dnia 27. rano raczył Jego Cesarska Mość przyjmować na audyencyi ks. Biskupa Tryestu i Kapodystryi i podestę Tomaseni, poczem się udał w towarzystwie Jego Czesarzewiczowskiej Mości Arcyksięcia Karola Ferdynanda do zatoki Muggia dla zwiedzenia musztry eskadry cesarskiej składającej się z szesnastu okrętów. Podczas rewii dano ognia z dział a „okrzyki" majtków zapełniły powietrze. Naczelny dowódzca marynarki znajdował się ciągle przy boku Jego Cesarskiej Mości. Po czwartej godzinie odwiedził Najjaśniejszy Pan księcia Don Carlos a o godzinie piątej był obiad, na którym oprócz rzeczonych Arcyksiążąt i hyszpańskiego księcia Don Fernando, obecnych było kilka znakomitych osób cywilnych i wojskowych.

(Depesza telegraficzna.)

Wiédeń, 1. marca. Dep. tel. pana Namiestnika Wenecyi do J. Excel. pana ministra spraw wewnętrznych w Wiédniu.

Wenecya, 29. lutego. Jego c. k. Apostolska Mość udał się wczoraj zaraz po paradzie do Jego Cesarzew. Mość W. księcia Rosyjskiego, który naprzeciwko Jego ces. Mości aż do Malamocco wyjechał. Do stołu ces. o godzinie 5. wezwano prócz Jego cesarzew. Mości Arcyksięcia Karola Ferdynanda, JJ. cesarzew. M. M. W księcia i W. księżny ros. z panami i damami Ich świty, ces. ros. ambasadora bar. Mayendorff z małżonką, F. M. hrabię Radetzkiego, wojennego gubernatora jen. Gorzkowskiego, F. Z. M. hrabię Guylay, F. M. L. i naczelnego dowódzcę marynarki hr. Wimpffen i kilku jenerałów, namiestnika, podestę i dziekana kapituły metropolitalnej.

O god. 9. wieczór zaszczycił Najjaś. Pan w towarzystwie Jego cesarzew. Mość Arcyksięcia Karola Ferdynanda i Jego cesarzew. Mość W. księcia Konstantego uroczyście oświetlony i przepełniony teatr La fenice najw. obecnością, a publiczność przyjęła Go z najżywszemi aklamacyami. W ciągu pierwszego aktu przybyła także Jej cesarzew. Mość W. księżna do ces. loży. Dzisiaj o god. $8^1/_2$ zrana był Jego ces. Mość na cichej mszy w kościele S. Marka a przedpołudniem raczył przyjmować uszanowanie ze strony jeneralicyi, oficerów sztabowych, szefów pierwszych władz cywilnych, kleru i różnych reprezentancyi, a potem udzielać prywatnych audyencyi. Po god. 1. udał się Najjaś. Pan na rosyjski parostatek wojenny *Wladimir* wśród huku dział wszystkich bateryi nadbrzeżnych i okrętów wojennych. *(Abbl. W. Z.)*

(Rozporządzenie ministeryum nauk publicznych.)

Wiédeń, 28. lutego. Od ministeryum wyznań religijnych i publicznego oświecenia wyszło następujące rozporządzenie: Dla zapobieżenia nadużyciu w ułatwianiu aprobowanym chirurgom i magistrom chirurgii dostąpienia stopnia doktora medycyny, uznało ministeryum wyznań religijnych i nauk publicznych za rzecz stosowną rozporządzić, aby ci zaopatrzeni dyplomem chirurgowie, którzy już teraz na mocy powyższych dekretów wpisani są na którym z fakultetów medycyny dla dopełnienia przepisanych medyczno-chirurgicznych studyów, byli zmuszeni na tym samym fakultecie te studya także ukończyć, i poddać się ścisłym egzaminom. Rozporządzenie to przywodzi równocześnie w pamięć, że tylko tacy aprobowani lekarze lub magistrowie chirurgii mogą być na medyczno-chirurgiczne studya zapisani, którzy się według przepisów z złożonego publicznie z dobrą klasą egzaminu z przytoczonych w dekrecie z 23. października 1850, przedmiotów naukowych poprzednich dwóch lat filozoficznych wywieść zdołają. W ostatnim względzie wydano oraz rozkaz do wszystkich krajowych władz szkolnych, ażeby przestrzegali sumienne przedsiębranie tych egzaminów. Na mocy tego rozporządzenia niewolno nadal żadnego aprobowanego chirurga lub magistra chirurgii, który korzystając z przyzwolonych powyższemi dekretami ułatwień odbył studyum medyczno-chirurgiczne, przypuszczać na medycznym fakultecie do namienionych ścisłych egzaminów, zwłaszcza jeżli przepisane temi dekretami studyum dopełnienia medyczno-chirurgicznych przedmiotów naukowych, na innym uniwersytecie odbył. *(L. k. a.)*

(Kurs wiédeński z 4. marca 1852.)

Obligacye długu państwa 5% — $95^1/_8$; $4^1/_2$% $84^5/_8$; 4% — —. 4% z r. 1850 —; wylosowane — 3% —. Losy z r. 1834: — —; z roku 1839 $302^3/_{16}$. Wied. miejsko bank. — —. Akcye bankowe 1238. Akcye kolei półn. $1527^1/_2$. Glognickiej kolei żelaznej 685—. Odenburgskie — —. Budwejskie 282. Dunajskiej żeglugi parow. 665. Lloyd —.

Ameryka.

(Sprawy Senatu Stanów zjednoczonych.)

Senat Stanów zjednoczonych zajmował się na posiedzeniu 9go lutego dyskusyą nad wnioskiem pana Clarke, senatora z Rhode-Island, zawierającym deklaracyę ze strony tego rządu za zasadą nieinterwencyi w sprawach obcych narodów. Podobne deklaracye podane zostały niedawno z Washingtonu i poparte przez Jeffersona i innych znakomitych mężów stanu tej republiki. Wnioskodawca miał o tym przedmiocie mowę bardzo świetną, która znalazła wielką sympatyę u konserwatystów Unii bez różnicy stronnictw. Panowie Cass i Seward uwiadomili Senat, że przedłożą wnioski przeciwne tym, które teraz zostały przedłożone. *(Ind.)*

Anglia.

(Nowe ministeryum zupełnie ukonstytuowane. — Przygotowująca się agitacya.)

Londyn, 26. lutego. Nowe ministeryum już jest zupełnie obsadzone wyjąwszy kilka miejsc podrzędnych. Lord Elington idzie jako lord-namiestnik do Irlandyi. Lord Hardinge mianowany na miejsce Margrabiego Anglesey szefem artyleryi (Master General of the Ordonance). Margrabia Salisbury mianowany na miejsce lorda Minto zachowawcą wielkiej pieczęci, ma przeto miejsce w gabinecie.

Sto ośmiu fundatorów i zwolenników szkoły w Manchester zgromadziło się wczoraj w Manchester, a każdy z nich subskrybował tymczasowo po 1000 funtów szterlingów, aby przysposobić ożywienie owej wielkiej agitacyi, która w przyszły czwartek ma być zade-

---

Żądza dziedzictwa.

(Z rękopismów Z. Kaczkowskiego.)

(Ciąg dalszy.)

I chciał dalej coś mówić, ale mu pan Urbański przerwie i rzecze:

— Ho ho! panie bracie! całe to inny naród te Mazury, napatrzysz się ich dość w Tarnowie, bo oni tam kupami siedzą i piwo smolą Przemyskie, albo aż nawet Wareckie. Cale to inny naród jak nasi; Mazur się ślepo rodzi, i aż dopiero trzeciego tygodnia trochę słońca dojrzywa. Mazur każdy mały a nabity jak pień, jada jaglaną kaszę ze śliwkami a jajecznicę z kiełbasą, wąsiska ma duże jak sum, a w piwie tak wymoczone, że o pół mili cuchnie jak browar. Każdy leniwy do roboty, a ciężki jak wół, że kiedy-by cię na nogę nadeptał, to zaraz odpadnie, — leżą sobie na piaskach i wygrzywają się do słonia, bo słońce to u nich słoń się nazywa. Na Mazura kiedy-by biéda przyszła i zaczęła go jeść od palców, to by go mogła zjeść aż do karku, a on by się ani ruszył; głowy mu żadna bieda nie uje, bo twarda. W boju żadnej odwagi nie mają, aż kiedy-byś którego uderzył, dopiero ci jak gad skoczy, a wtedy choćby go pociął w kawałki, to jeszcze każdym kawałkiem się ruszać będzie aż do zachodu słońca. Biją się zawzięcie, ale tylko ze złości. Nabożni są, którzy się w katolickiej wierze chowają, ale dużo jest heretyków pomiędzy nimi od dawnych czasów, a nawet są lutry i kalwiny Mowa ich inna jak nasza, a nawet nie łatwo ich wyrozumieć: bo oni kiedy z góry jadą, to mówią pod górę, a kiedy droga jest pochyła, to u nich z pośluza. Kiedy który rękę za pas włoży, to mówi że wraził, koń to u nich psina, a drób domowy, to gad. Polowania u nich niéma, a lis, co się tam liska nazywa, to już drapieżny źwierz, ale za to tchórzów między nimi bez końca, a z kunami sypiają, i to także gad u nich. Szablę noszą przy boku, ale nią nie umieją narabiać, lepsza u nich bitwa na suche razy, i dlatego z nich każdy wozi z sobą kij gruby, nakrzesany krzemykiem, co po naszemu pałka, a u nich kitajka.

— A przecie kitajka, to tafta po staremu.

— No, a u nich to pałka; — odpowiedział Urbański.

— No, no, — myślałem sobie, — to to kraj nie daleki, a naród już inny! i dużo mnie w głowie ta bitwa na suche razy siedziała, bo to rzecz nie szlachecka i człowiek-by się jakoś wzdragał przed taką zabawą; ale przeciem sobie potajemnie pomyślał, że musi

cydowaną, gdy wiadome będą oczekiwane deklaracye hrabi Derby. Pomimo tej zapowiadającej się powszechnej agitacyi zachowuje kraj zupełną spokojność, papiery nawet poszły w górę. Każdy czuje iżby to było największem nieszczęściem dla Anglii, gdyby opozycya parlamentarna nie mogła utworzyć gabinetu, każdy też gotów wspierać przynajmniej początkowo nowy gabinet. Przytem należy się po doświadczeniu hrabi Derby spodziewać, że niewzniecì nierozważnie i bez potrzeby niebezpiecznej kwestyi przywrócenia systemu opłaty od zboża. *(P. Z.)*

Francya.

(Dekret rządowy. — Wybory. — Hr. Montalembert do wyborców departamentu Doubs. — Uwagi dziennika „Patrie." — Indagacye w sprawie francusko-niemieckiego spisku.)

Paryż, 26. lutego. Dzisiejszy *Moniteur* urzędowy zawiera dekret, mocą którego wszystkie przestępstwa bez wyjątku odsełają się do kompetencyi sądów policyi karnej. Przestępstwa wyrażeń ustnych i przestępstwa prasy uchylono już dawniejszemi dekretami z pod kompetencyi sądów przysięgłych. Teraz mają także przestępstwa polityczne, przestępstwa przy publicznem wywoływaniu, przy klubach i z udziału w tajnych towarzystwach należeć do policyi karnej nie zaś do sądów przysięgłych. Wyjątki oznaczone będą w osobnych postanowieniach.

Za trzy dni zaczynają się wybory deputowanych, ludność jednak zostaje w tym względzie prawie zupełnie obojętną. Łatwo sobie to wytłómaczyć, gdyż o właściwej walce nie może być mowa. Opozycya bowiem republikańska tak pozbawiona jest w obecnej chwili wszelkiej szansy, iż nawet nie może myśléć o rzeczywistem współubieganiu się. Partya orleańsko-fuzyonistyczna uważa także za rzecz roztropniejszą nie przyjmować walki, dlatego kandydaci jeden po drugim zrzekają się konkurencyi.

Montalembert przesłał do wyborców departamentu Doubs następujące pismo: „Chcąc, jak dotychczas walczyć przeciw nadużyciom ducha rewolucyjnego, wspierać będę szczerze rząd we wszystkiem, co przedsięweźmie, aby zabezpieczyć wolność dobrze myślących i ochronić honor i pomyślność Francyi. Jeżeliby sumienie wkładało na mnie obowiązek sprzeciwienia się rządowi, natedy uczynię to jak za rządów poprzedzających tylko w tym zamiarze, aby rząd oświecić i ustalić, zachowując go od błędów, które równie dla panujących jak i dla ludów są niebezpieczne.

Dziennik *Patrie* zawiera o mianowaniu lorda Malmesbury angielskim ministrem spraw zagranicznych następujące uwagi: Mianowanie lorda Malmesbury na tak ważną posadę jest zdarzeniem, którego doniosłość jest bardzo znaczna. Nie wiedzą może we Francyi, że ten mąż stanu osobistym jest przyjacielem księcia-prezydenta, że przez długie lata nie przestał utrzymywać z nim ciągłych stosunków opartych na wzajemnym szacunku i przychylności, że go nawet kilka razy odwiedzał podczas jego uwięzienia w twierdzy Ham. Te ścisłe stosunki dawno już są znane w Anglii. Z tego powodu ma szczególne znaczenie wybór, jaki uczyniła królowa angielska. Co do nas, upatrujemy w tem dowód, że rząd angielski pragnie ustalić dobre stosunki, jakie istnieją między obydwoma krajami i sądzimy, że niepodobnem było wyrazić to życzenie w sposób przyjemniejszy dla księcia-prezydenta.

Przed sądem asysów rozpoczęły się wczoraj indagacye w sprawie tak zwanego francusko-niemieckiego spisku. W wrześniu roku zeszłego pojmała policya francuska około dwieście Niemców w Paryżu, z których jednak większą część później wypuszczono na wolność. Równocześnie odbyły się liczne aresztacye na prowincyi. Wczoraj stanęli więc przed sądem asysów Niemcy niewypuszczeni jeszcze na wolność. Pierwsze posiedzenie zajęte było wyłącznie odczytaniem aktu oskarzenia. Z początkiem roku 1850 utworzył się w Londynie rodzaj rady rewolucyjnej, która przyjęła nazwę komitetu demokratycznego dla Europy. Ten komitet, na którego czele stoją Ledru Rollin, Mazzini, Darasz i Arnold Ruge, zostawał według aktu oskarzenia w związku z komitetem komunistycznym, którego członkowie obecnie stoją przed sądem asysów, dzieląc wychodźców londyńskich na dwie szkoły, na dogmatyczną czyli literacką i na szkołę komunistów rewolucyjnych. Te obydwie szkoły chciano połączyć i tym końcem założono związek komunistów. Według aktu oskarzenia miał ten związek następujący cel: pracować głównie we Francyi, aby do skutku przyprowadzić rewolucyę i rozszerzyć ją potem na inne kraje, a głównie na Niemce. Wykonanie tego planu miało być oznaczone na miesiąc maj roku 1852. Zapadająca w tym czasie kryzys chciano użyć na zaprowadzenie komunizmu. Pierwsze ośm miesięcy r. 1851 używano według aktu oskarzenia na propagandę i werbowanie członków. Przygotowania były już daleko posunięte, gdy policya dnia 2. i 3. września w Paryżu przedsięwzięła aresztacye oskarzonych i papiery ich skonfiskowała. Potem następują dokumenta, które skonfiskowano; są one napisane w tym samym duchu, jak te, które ogłoszono w dzienniku drezdeńskim przy sposobności uwięzienia Beckera i konsortów. Według aktu oskarzenia istniały w Paryżu dwa związki „dogmatyczne" i jeden „rewolucyjno-komunistyczny." *(P. Z.)*

Holandya.

(Komitet obrony. — Nominacya.)

Haga, 20. lutego. Od kilku dni jest tu znowu zgromadzony pod przewodnictwem księcia Fryderyka komitet obrony. Aby ztąd niewnoszono, że i u nas zamyślają także o powszechnem uzbrojeniu, pisze korespondent dziennika *Preus. Ztg.*, nadmieniam, że ten komitet istnieje już od dawna, i początek swój zawdzięcza najszczególniej ustawicznym zażaleniom Stanów jeneralnych na wysoką kwotę etatu wojennego. Zamiarem jego jest zrewidować cały nasz budżet wojenny, a w szczególności rozpoznać kwestyę, czy niemożnaby pozbyć się pewnéj części naszych bardzo licznych twierdz i w ten sposób sprowadzić znaczne zmniejszenie wojennego budżetu. Rozrzuceni po całym kraju członkowie jego zgromadzają się od czasu do czasu dla wykonywania swych czynności, a teraźniejsze ich zgromadzenie nie jest w żadnym związku z panującą gdzieindziej obawą wojennych ewentualności. — Wczoraj, w rocznicę urodzin swoich posunął król swego brata Henryka, księcia Holenderskiego, który dotychczas był wice-admirałem, na stopień admirała-leitnanta i naczelnego wodza floty. *(P. Z.)*

Amsterdam, 21. lutego. Według wiadomości z Indyów, zamyśla dwór w Jedo (Japan) na przypadek wojny z Stanami Zjednoczonemi, wezwać pomocy Holandyi. Dziennik *Handelsblatt* utrzymuje, że w takim razie Holandya jako godny pośrednik wystąpi. *(Preus. Ztg.)*

Włochy.

(Staranność municypalności rzymskiej względem utrzymania starożytności.)

Rzym, 12. lutego. Pomimo niepomyślnych czasów okazuje także municypalność rzymska w zawody z rządem, wielkie zamiłowanie w utrzymaniu rzymskich starożytności. Podczas gdy rząd postanowił nietylko w pałacu laterańskim założyć muzeum starożytności chrześciańskich, i dotychczas nie przestaje pomnażać tamtejszego zbioru klasycznych monumentów przez wystawienie nowych pomników, zaczęła municypalność za popędem znanego antykwaryusza Vescovali, zakładać nowy miejski zbiór, który obejmować będzie najszczególniej pomniki napisowe. Fundament do tego zbioru położono w ten sposób, że zbiór zmarłego profesora Santi, zawierający przeszło 200, częścią łacińskich, częścią greckich napisów, tudzież niektóre ważne sarkofagi, zakupiono od jego siostry za miesięczną znaczną pensyę. Ponieważ miejskie muzeum kapitolińskie nie miałoby już lokalu na umieszczenie tego zbioru, przeto chcą z tym nowym nabytkiem połączyć wszystkie monumenta, które dotąd po magazy-

---

sobie pan Urbański dworować ze mnie; bo gdzież-by taka szlachta mogła być, żeby mając szablę przy boku, koniecznie na kije szła?...

Otóż przyjechawszy do Tarnowa, zaraześmy owę sprawę naszą przy Boskiej i palestrantów pomocy, którzy za pieniądze są bardzo usłużni, załatwili; poznaliśmy też zaraz i kilka Mazurów, którzy takoż tam stali w tej gospodzie. Dopiero przekonałem się jawnie, że owa mowa to żart był ze strony pana Urbańskiego, kubek w kubek taka sama to szlachta jak nasi, tylko w mowie trochę różnicy, a kiedym się z nimi lepiej zapoznał, tośmy się tak pokochali, żeśmy się aż popłakali nad naszemi nieszczęściami. Owóż było ich pięciu: jeden Bielański, Cześnikowicz Sądecki, bardzo grzeczny kawaler, drugi Bzowski, którego wołano Sędzią, trzeci Konopka młody, i dwóch jeszcze braci rodzonych, których nazwiska nie pamiętam. Mnie Konopka najwięcej przypadł do smaku, bo był gładkich obyczajów i po świecie już bywał, a równy mi był w latach. Był on w szkołach w Krakowie, ale uciekłszy z Akademii, przystąpił do konfederatów i uwijał się z nimi blisko dwa lata. Jeździł jeszcze potem za Jeneralnością aż do Królestwa Bawaryi, — to już niewiedzieć po co; bo chociaż tam trochę się otarł pomiędzy różne ludzie i narody, jednak tem tak swego ojca rozgniewał na siebie, że kiedy powrócił do Krakowa i wszedł do rodzicielskiego domu, to dostał w gębę od ojca i został wypchniętym za drzwi. — Kiedy cię skóra świerzbi, — krzyczał ojciec do niego, — to się bij i za samego diabła, nie tylko za konfederatów, ale mi poczciwego nazwiska nie poniewieraj pomiędzy Niemce i cudze narody! — I wypchnął go, ale się przecież dał udobruchać i przyjął go znowu do siebie, tylko umierając znacznie mu fortuny nadszarpnął, bo trzecią część na kościoły zapisał. Tak mnie to sam syn opowiadał przy wszystkich, nawet przy palestrantach, a wszystko tak krotochwilnie, żeśmy się aż za boki brali od śmiechu. I bardzo nam tam czas szedł zabawnie pomiędzy tymi Mazurami, ale żeśmy to już dni parę siedzieli w Tarnowie, a to był już bliski czas sianokosów, więc ja się odezwę:

— Miło nam tu jest między wami panowie bracia, ale trzeba już dalej myśleć i o powrocie, bo to czas na sznurku nie stoi, a Święto Janka nie daleko; nuż lunie niespodzianie i siedź że tu kilka tygodni.

Na to pan Załęski:

— Czekaj-no jeszcze niebożę! musisz przecie jakoś opłukać to nowe dziedzictwo, bo choć sprawa ta w nowomodnem Forum załatwiona, ale my jeszcze po staremu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nach lub gdzieindziej porozrzucane leżą i na zniszczenie są narażone. Nie zbędzie także na darowiznach, skoro stosowne do tego miejsce się znajdzie; można się więc spodziewać, że niezadługo w Rzymie nowy znaczny zbiór powstanie. Teraz zatrudniają się już umieszczeniem przedmiotów prowizorycznie w gmachu pałacu konserwatorów. *(P. Z)*

Niemce.

(Plan kreowania angielsko-niemieckiej legii.)

Według wiadomości z Frankfurtu zamierza angielski rząd kreować angielsko-niemiecką legię z 15,000 ludzi złożoną. Bióra werbunkowe dla tej legii będą otworzone na rozmaitych punktach Niemiec, mianowicie w Frankfurcie i w okolicy przyległej; do niemieckich przedsiębierców wydano już nawet osobne polecenia. *(Presse.)*

(Stan zdrowia W. księcia Badeńskiego. — Ogłoszenie.)

Karlsruhe, 25. lutego. Dzisiejsze doniesienie dziennika *Karlsruher Ztg.* o zdrowiu Wielkiego księcia jest pomyślne.

Wydany właśnie dziennik rządowy nr. 7my zawiera, co następuje:

Leopold, z Bożej łaski Wielki książę Badeński, książę Zähringen. Przeszkodzeni ciągłą słabością znajdować się osobiście na obradach Naszych ministeryów, byliśmy zmuszeni polecić to aż do dalszych rozkazów, Naszemu wielce ukochanemu Synowi, księciu Fryderykowi. Namieniony syn będzie stosownie do Naszej woli zasięgać Naszego zdania i oznajmi je, gdzie potrzeba. Zarazem nadajemy niniejszem Naszemu wielce ukochanemu synowi pełnomocnictwo podpisywać w Naszem imieniu te ustawy, rozporządzenia, tudzież inne najwyższe dekreta, i chcemy, aby podpisane przez Niego i przez odpowiedzialnego szefa właściwego ministeryum akta miały tak zupełną prawomocność, jak gdyby przez Nas samych własnoręcznie wykonane były. Dano w Karlsruhe, 21. lutego 1852. *Leopold.* Baron Rüdt. Regenauer. Stengel. A. de Roggenbach. Marschall. Wechmar. Z najwyższego rozkazu Jego królewicz. Mości Wielkiego księcia: Schunggart. *(P. Z.)*

Dania.

(Blizki wyjazd komisarzów Austryi i Prus.)

Kopenhaga, 25. lutego. Najdalej pojutrze odjadą ztąd komisarze Austryi i Prus. Dziś przedpołudniem zrobili wycieczkę w okolicę. Dziś w południe dał ces. rosyjski ambasador baron Ungern-Sternberg na ich cześć wielki obiad. Jutro odjadą do Friedrichsborg, dokąd ich Jego królewska Mość zaprosił na polowanie. Król odjechał tam już dziś przedpołudniem z swoim dworem. *(P. Z.)*

Rosya.

(Zwycięztwo Rosyan na Kaukazie.)

Z **Odesy** piszą pod dniem 11. lutego do *Gazety Tryestyńskiej:* Przybyły tu przed kilką dniami kuryer z Tyflis przywiózł wiadomość o świetnem zwycięztwie broni rosyjskiej nad góralami w wielkiej Tschetschui. Będąca pod dowództwem ros. jenerała księcia Barjatyńskiego brygada, tudzież pułk strzelców Woronzoff, komenderowany przez syna księcia Namiestnika tegoż nazwiska, opanowały miasto Awtur, stolicę wielkiej Tschetschui, spaliły pomieszkania nieprzyjaźnych plemion i wycięły sobie drogę wśród lasów, nie napotkawszy wielkiego oporu. Posunięta aż pod Ghendil-Ghen kolumna rosyjska spotkała się tam z znaczną siłą nieprzyjacielską pod osobistem dowództwem Szamila. Rozprószono ją po krótkim, energicznym oporze, a Rosyanie cofnęli się bez straty do Worsdwysenska, zniszczywszy ogniem przeszło 2000 miejsc wraz z zapasami i wyciąwszy znaczną przestrzeń lasów. Tem silnem porażeniem nieprzyjaciela zapewnili sobie Rosyanie posiadanie wielkiej Tschetschui, bo Tschertschency nie mają tam już żadnego punktu, gdzieby się trzymać mogli. *(Lloyd.)*

Grecya.

(Środki przeciw wychodźcom. — Wykonanie wyroku śmierci.)

Ateny, 17. lutego. Przeciw wychodźcom politycznym, którzy się byli dopuścili niektórych nadużyć, postępują tu z wielką surowością. — U kilku Polaków przedsięwzięto rewizye domowe, lecz nie znaleziono nic podejrzanego. Kilku wychodźców różnych narodowości wydalono z kraju. — Ścięto tutaj okrzyczanego rozbójnika imieniem Bulgari. *(L. k. a.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe Lwowskie.)

Lwów, 3. marca. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 16r.30k.; żyta 13r.44k.; jęczmienia 10r.21k.; owsa 6r.6k.; hreczki 13r.14k.; grochu 17r.30k.; kartofli 8r.18k.; — cetnar siana kosztował 3r.; okłotów 1r.37k.; — sąg drzewa bukowego 25r.20k., dębowego 21r.15k., sosnowego 21r.; — kwartę krup pszennych sprzedawano po 20k., jęczmiennych 10k., jaglanych 19k., hreczanych 13k.; — mąki żytnej po 10k., pszennej 12k., — piwa po 10k.; wódki przedniej po $57^{1}/_{2}$k., szumówki 45k.; — za funt masła płacono 1r.; łoju 20k.; mięsa wołowego $13^{3}/_{4}$k. w. w.

(Ceny targowe w obwodzie Stryjskim.)

Stryj, 16. lutego. W pierwszych dwóch tygodniach bieżącego miesiąca sprzedawano na targach w Kałuszu, Żurawnie, Rozdole, Wojniłowie i Skolem w przecięciu korzec pszenicy po 7r.36.—7r.—7r.12k.—6r.24k.—7r.; żyta 5r.36k.—5r.—5r.12k.—5r.12k.—5r.42k.; jęczmienia 4r.24k.—3r.20k.—4r.24k.—4r.—4r.20k.; owsa 2r.12k.—1r.50k.—1r.48k.—1r.48k.—2r.30k.; hreczki w Kałuszu 4r.24., w Rozdole 4r.24k.; kukurudzy 5r.36k.—0—0—5r.—6r. Cetnar siana po 1r.12k.—1r.30k.—54k.—36k.—40k. Sąg drzewa twardego kosztował 11r.—4r.40k.—6r.12k.—2r.30k.—0, miękkiego 8r.—3r.—4r.48k.—2r.30k.—2r.36k. Za funt mięsa wołowego płacono $3^{1}/_{5}$k.—3k.—$2^{3}/_{5}$k.—$3^{1}/_{2}$k.—$3^{2}/_{5}$k. i za garniec okowity 1r.36k.—1r.—1r.10k.—1r.20k. 1r.18k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 4. marca.		gotówką zł.	gotówką kr.	towarem zł.	towarem kr.
Dukat holenderski	mon. k.	5	45	5	49
Dukat cesarski	„ „	5	48	5	51
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	3	10	6
Rubel śr. rosyjski	„ „	1	$56^{1}/_{2}$	1	$57^{1}/_{2}$
Talar pruski	„ „	1	48	1	50
Polski kurant i pięciozłotówk.	„ „	1	26	1	27
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	82	36	82	58

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 4. marca 1852.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	mon. konw.	82	40
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	83	10

(Kurs wekslowy wiedeński z 4. marca.)

Amsterdam $173^{1}/_{4}$ l. 2. m. Augsburg 124 l. uso. Frankfurt $123^{1}/_{4}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $183^{1}/_{2}$ l. 2. m. Liwurna $121^{1}/_{2}$ p. 2. m. Londyn 12.24. l. 2. m. Medyolan $124^{1}/_{4}$. Marsylia $147^{1}/_{4}$ l. Paryż $147^{1}/_{4}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. — $30^{5}/_{8}$. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. — $95^{1}/_{16}$. lit. B. $105^{1}/_{2}$.

(Kurs pieniężny na giełdzie Wiéd. d. 1. marca o pół do 2giej po południu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio $30^{5}/_{8}$. Ces. dukatów obrączkowych agio $30.^{3}/_{8}$. Ros. Imperyały 10.10. Śrebra agio $23^{3}/_{4}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 4. marca.

Hr. Dzieduszycki Kaz., z Niesłuchowa. — PP. Wysocki Flor., z Hrehorowa. — Załęski Gab., z Przemyśla. — Cielecki Włod., z Ryszkowiec. — Cielecki Alf., z Polhowy. Babecki Michał, z Zaleszczyk. — Ujejski Adolf, z Lupszy. — Gutowski Kaz., ze Slug. — Malczewski Stan., z Cześnik. — Werecki Stan., z Tarnopola. — Kędzierski Juliusz, z Gajów. — Kriegshaber Ferd., ze Złoczowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 4. marca.

PP. Michalewski Antoni, do Brzeżan. — Brześciański Adam, do Stryja. Żebrowski Tad., do Żurawna. — Stanek Wacław, do Kulikowa. — Dwernicki Jędrzej. do Topolnicy. — Kunaszewski Henryk, do Chorobrowa.

Przegląd

spostrzeżeń meteorologicznych w lutym.

Średni na 0° R. zredukowany nacisk powietrza w tym miesiącu = 27″ 10‴ 31⁗; a przeto o blizko 2 linii mniejszy niż w styczniu; największy = 28 6 20 był d. 24; najmniejszy = 27 1 63 d. 18, (w Wiédniu srożyła się tego samego dnia okropna burza), z czego tą razą okazała się nadzwyczajnie wielka różnica między obydwoma extremami, bo o 17,‴ 57 linii wiéd. Średnie ciepło było = — 2. 48° R.; największe = + 6 dnia 11.; najmniejsze = — 11, 5° dnia 26.; tego samego dnia o god. 3ciej zrana pokazywał termometr — 13°, ale niebawem potem powlokły chmury firmament, a termometr spadł na — 11, 5°. Całkiem pogodnych dni było 2, półpogodnych 10, całkiem pochmurnych 17; dni jasnych było 23, mglistych 12. Deszcz padał przez 4 dni, śnieg w 14 dniach. Ilość wody meteorowej = 1″ 6, 5‴. Panujący kierunek wiatru PZ., PZ. i Z.

Dr. *Alexander Zawadzki.*

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 4. marca.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury dog. 6. zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	″ ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 11 16	— 4,8°	— 0,4°	Płd.Zachod.₀	bard. poch. śnieg
2 god. pop.	28 1 48	— 0,4°	— 4,8°	PZ.₀	„ ⊙
10 god. wie.	28 2 65	— 3°		„	„ śniég.

TEATR.

Dziś: komedya polska: „**Śluby panieńskie** czyli **Magnetyzm serca.**“

Jutro: na dochód JP. Kleina, komedya niem.: „**Wastl,**“ czyli: „**Die böhmischen Amazonen.**“

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. drukarni rządowéj.